

Homilia wygłoszona 4 października 2023 r. w Bazylice oo. Franciszkanów w Krakowie w Uroczystość
św. Franciszka z Asyżu

«Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom» (Mt 11, 25).

Św. Franciszek jest prawdziwym "gigantem" świętości, który nie przestaje fascynować ludzi w każdym wieku i wszystkich religii. Dzisiaj przychodzimy, aby wysławiać Ojca za wszystko, co zechciał objawić jednemu z tych «prostaczków»: Franciszkowi, synowi bogatego kupca z Asyżu. Zdaniem o. Giacomo Biniego, długoletniego generała Franciszkanów, podstawową cechą Franciszka była wolność i to ona popchnęła go ku ewangelicznemu radykalizmowi. Droga Franciszka ku Chrystusowi rozpoczęła się od *spojrzenia Jezusa na krzyżu*. Franciszek doświadczył tego w kościółku św. Damiana, gdy modlił się przed krzyżem. Trzeba pozwolić, by On na nas patrzył w chwili, kiedy oddaje za nas życie i nas przyciąga do siebie. Kto pozwala, by patrzył na niego Jezus ukrzyżowany, staje się «nowym stworzeniem». Od tego wszystko się zaczyna: jest to doświadczenie łaski, która przemienia, bycia kochanymi niezasłużenie, pomimo że jesteśmy grzeszni. Benedykt XVI przypominał, że w św. Franciszku miłość do Chrystusa wyrażała się w sposób szczególny w adoracji Najświętszego Sakramentu Eucharystii. Spotkanie z Jezusem doprowadziło Franciszka do wyrzeczenia się życia dostatniego i beztroskiego oraz poślubienia «pani Biedy», aby żyć jak prawdziwy syn Ojca. Ten wybór ze strony św. Franciszka oznaczał naśladowanie Chrystusa, przyobleczenie się w Tego, który będąc bogatym, stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić. Benedykt XVI w swojej katechezie o św. Franciszku powiedział, że "był on rzeczywiście żywą ikoną Chrystusa". To był w istocie jego ideał: być jak Jezus, rozważać Chrystusa Ewangelii, kochać Go mocno, naśladować Jego cnoty.

Co nam mówi dzisiaj swoim życiem św. Franciszek? Jakie zostawił nam świadectwo? Jego duchowość inspiruje nie tylko duchownych, jest nie tylko dla mężczyzn czy tylko dla kobiet, ale też zarówno dla biednych jak i bogatych. Św. Franciszek przypomina nam, że bycie chrześcijaninem jest *życiową relacją z Osobą Jezusa, przyobleczeniem się w Niego, upodobnieniem się do Niego*. Dla nas - chrześcijan żyjących w XXI wieku, św. Franciszek jest nadal inspiracją do pielęgnowania ubóstwa wewnętrznego, aby wzrastać w zaufaniu Bogu, łącząc umiarkowany styl życia z zachowaniem dystansu wobec dóbr materialnych. Solidarność z ubogimi nie była dla św. Franciszka "abstrakcyjnym ideałem", ale "miała twarz konkretnych ludzi": biednych, opuszczonych, pogardzanych, chorych i wykluczonych. W twarzy ubogiego widział oblicze Jezusa, w jego wołaniu słyszał Jego słowa. Towarzystwo najmniejszym, dzielenie ich bólu i opatrywanie ich ran było dla Biedaczyny sednem Ewangelii. To była powinność serca spełniana z miłością. Dziś obszarów biedy jest więcej, ale więcej jest też możliwości bycia z ubogimi. Sen z powiek powinny spędzać nam tysiące osób starszych, kobiet i dzieci, głodnych i zmarzniętych, którym nie okazuje się miłosierdzia. Chlubimy się słowem solidarność, wypowiadamy je w różnych sytuacjach. I cóż z tego? Staje się ono martwym słowem, jeśli odwracamy się od potrzebujących, jeśli nie reagujemy na ich wołanie. Św. Franciszek nazywał błogosławionym tego, kto tak kocha "swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim". Obyśmy stali się błogosławionymi z powodu płaczących i będących w potrzebie siostr i braci, którym okażemy naszą pomoc, serce i bliskość.

W duchowości franciszkańskiej konsekwencją miłości do Chrystusa jest miłość do osób, jak również do wszystkich stworzeń. Stąd właśnie wynika poczucie powszechnego braterstwa i umiłowanie stworzenia, które natchnęło Biedaczynę z Asyżu do stworzenia słynnej Pieśni Słonecznej". Franciszek tak rozpoczyna swój Kanty: «Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie. Pochwalony bądź ze wszystkimi Twymi stworzeniami». Święty z Asyżu daje świadectwo *poszanowania wszystkiego, co Bóg stworzył, i*

takiego jak On stworzył, bez eksperymentowania na stworzeniu, prowadzącego do jego zniszczenia, lecz pomaganie mu wzrastać, stawać się piękniejszym i bardziej podobnym do Boga. W ten sposób Franciszek daje świadectwo, że człowiek jest powołany do tego, by strzegł człowieka, aby człowiek był w centrum stworzenia, na miejscu, gdzie Bóg - Stwórca - chciał go umieścić. Jak podkreśla o. Bogdan Kocańda, św. Franciszek nie był infantylnym miłośnikiem przyrody, a tajemnica jego miłości do świata stworzonego tkwi we właściwej hierarchii wartości Bóg - człowiek - świat. Troska o stworzenie to projekt, w który dziś powinni zaangażować się wszyscy, każdy według własnych możliwości, bo kryzys klimatyczny, katastrofy naturalne, wyniszczająca eksploatacja zasobów ziemi, głód jednych i marnotrawstwo innych to tylko niektóre zjawiska, które powinny mobilizować do działania. Jako duchowe córki i synowie tego, który "czuł się bratem słońca, morza i wiatru", winniśmy być zaczynem procesu uzdrawiania świata. Szanujmy świat stworzony, nie bądźmy narzędziami zniszczenia! Szanujmy każdą istotę ludzką: niech ustaną konflikty zbrojne, które plamią krwią ziemię, niech ucichnie broń, a nienawiść niech wszędzie ustąpi miejsca miłości, zniewaga przebaczeniu a niezgoda jedności. Usłyszmy wołanie tych, którzy płaczą, cierpią i umierają z powodu przemocy, terroryzmu czy wojny na całym świecie. Mówią dziś niektórzy, że braterstwo między ludźmi, których wiele różni, jest mrzonką. A jednak św. Franciszek i wielu po nim udowodniło, że jest to pragnienie, które warto realizować. To nieprawda, że niewiele od nas zależy. Miejmy odwagę marzyć o lepszym świecie. Miejmy odwagę, jak św. Franciszek, te marzenia spełniać w naszym codziennym życiu.

Biedaczyna chciał być „żywą Ewangelią” i dlatego stał się „zaczynem odnowy” w Kościele. Ten, który postanowił być najmniejszy ze wszystkich, stał się nadzieją dla Kościoła w czasach zamętu. Wszyscy jesteśmy wezwani do odpowiedzialności za Kościół w duchu św. Franciszka, który dzieło odnowy wspólnoty rozpoczął od siebie i "tym pociągnął kolejnych ludzi zatroskanych o ewangeliczną świętość wspólnoty". To wezwanie dla nas, by nie stać z boku, nie zamykać się z lęku przed nowymi

wyzwaniami, nie udawać, że nie dzieje się nic niepokojącego. Odnowa Kościoła jest w naszych rękach, jest naszą sprawą i powinnością. Wiele zależy od tego, czy znajdziemy w sobie odwagę, by otworzyć się na słuchanie innych, na zmianę własnych postaw i na wolę współpracy. Ile razy, przekonani o własnych racjach, ludzie odrzucają inaczej myślących, inaczej modlących się, wyrażających swą wiarę na inny sposób? Kościół będzie trwał i rozwijał się zgodnie z pragnieniem jego Założyciela, gdy wszyscy wierzący, duchowni i świeccy, zrozumieją, że ich rolą jest kochać i służyć Kościołowi. Już za życia żarliwość, prostota i jednoznaczność pójścia Franciszka za Miłością Niemiłowaną, jak sam nazwał Chrystusa, sprawiały, że pociągnął za sobą tysiące ludzi. Sułtan Al-Malik Al-Kamil był pod tak wielkim wrażeniem osoby św. Franciszka, że miał powiedzieć: „Gdyby wszyscy chrześcijanie byli tacy jak ty, sam bym się ochrzcił”. Św. Franciszek wielu ludziom kojarzy się z pokojem. Jaki jest pokój, który Franciszek przyjął, którym żył i który przekazuje? Pokój, którym żył to pokój Chrystusa, i znajduje go ten, kto «bierze na siebie» Jego «jarzmo», czyli Jego przykazanie: miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem. A tego jarzma nie można nieść z arogancją, pychą, wyniosłością, lecz należy je nieść jedynie z łagodnością i pokorą serca. „Kościół, który obecnie przeżywa swój kryzys, potrzebuje jak najmniej płomiennych oświadczeń, dokumentów i deklaracji, a jak najwięcej ludzi żyjących Ewangelią, ufnych w Bożą miłość, miłujących prostotę i pokorę, zdolnych wybaczać i o wybaczenie prosić. Do rozwoju i odnowy Kościół potrzebuje tych, którzy rozpoznają Jezusa w odrzuconych i wzgardzonych, którym obce jest pragnienie znaczenia i władzy, którzy mniej pouczają, a więcej kochają” – mówił w tej Bazylice przed dwoma laty bp Damian Muskus. Natomiast w Asyżu, papież Franciszek zwrócił się do Serafickiego Ojca następującymi słowami : „Zwracamy się do ciebie, Franciszku, i prosimy cię: wyjednaj nam u Boga dar, aby w tym naszym świecie panowały harmonia, pokój i poszanowanie świata stworzonego! Zwracamy się do ciebie, Franciszku, i prosimy cię: naucz nas być «narzędziami pokoju», pokoju, który ma swoje źródło w Bogu, pokoju, który nam przyniósł Pan Jezus. Zwracamy się do ciebie, Franciszku, i prosimy cię: naucz nas trwać przed Ukrzyżowanym, pozwalając, aby On na nas patrzył, pozwalając, aby nam przebaczał, stwarzał na nowo przez swoją miłość”. Niech słowa tej modlitwy towarzyszą nam w codziennym życiu i pokornym naśladowaniu Biedaczyny z Asyżu! Amen!

O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm

